

□ Czas czytania: 5 min.

Giulietta Colbert di Barolo, francuska arystokratka naznaczona wygnaniem i głębokimi próbami rodzinnymi, poświęciła całe życie — wraz z mężem Carlo Tancredi Falletti — dziełom miłosierdzia w Turynie. Po śmierci markiza pomnożyła inicjatywy na rzecz ubogich, więźniarek, dziewcząt zagrożonych, sierot i dziewczynek z niepełnosprawnościami, zakładając instytucje, szkoły, szpitale i zgromadzenia zakonne, skoordynowane w ramach Opera Pia Barolo. Wśród najważniejszych dzieł wyróżnia się Przytułek dla młodych kobiet. W 1844 roku przyjęła Księdza Bosko jako kapelana, wspierając jego początki i dostrzegając jego wartość apostołską. Kobieta głębokiej duchowości i wielkich wpływów społecznych, pozostawiła cały majątek swoim fundacjom. Zmarła w 1864 roku; trwa proces beatyfikacyjny.

Był zawsze szczery i konsekwentny.

Juliette Victorienne Françoise de Colbert-Maulévrier, potomkini ministra finansów Ludwika XIV, urodziła się w Wandei 27 czerwca 1785 roku. Otrzymała staranne wychowanie chrześcijańskie i doskonałe wykształcenie kulturalne. Jej dzieciństwo naznaczone jest bolesnymi stratami: w wieku siedmiu lat traci matkę, następnie rewolucjoniści skazują na śmierć jej babkę ze strony ojca. Wraz z ojcem, bratem i siostrą musi uciekać na wygnanie do Niemiec i Holandii. Powraca do Paryża w okresie napoleońskim i zostaje powołana na dwór cesarski. Tam poznaje markiza di Barolo, Carlo Tancredi Falletti (1782–1838), bogatego piemonckiego arystokratę. Sam Napoleon sprzyja i organizuje ich małżeństwo w 1807 roku. Do 1814 roku para żyje między Paryżem a Turynem. Następnie osiedla się na stałe w stolicy sabaudzkiej, w pięknym XVIII-wiecznym pałacu Barolo. Nie mają dzieci, co skłania ich do całkowitego poświęcenia się dziełom miłosierdzia.

Małżonkowie Barolo dużo podróżują. Dzięki temu mogą obserwować, co czyni się w dziedzinie opieki społecznej i działalności charytatywnej we Francji, zwłaszcza w

Paryżu. Starają się czynić podobnie w Turynie. Gdy w 1838 roku markiz umiera przedwcześnie, pozostawiając żonie swoje rozległe posiadłości, ona kontynuuje rozpoczęte dzieła na rzecz ubogich i potrzebujących, zakładając także nowe.

Mówi się, że pewnego dnia w 1819 roku, w tygodniu wielkanocnym, gdy przyklęła na ulicy na przejście Wiatyku, usłyszała z okna pobliskiego więzienia dla kobiet bluźnierstwo. Weszła do więzienia i poprosiła o rozmowę z tą osobą; w ten sposób uświadomiła sobie nędzne warunki, w jakich żyły więźniarki. Od tej chwili postanowiła wziąć je pod swoją opiekę. Pomimo sprzeciwów przyjaciół, władz, a nawet własnego spowiednika, zaczęła regularnie odwiedzać więzienie i uczyć osadzone higieny, podstaw pisania i czytania, katechizmu, haftu i szycia. Zdołała zorganizować salę szkolną i warsztat oraz wprowadzić ceremonie religijne. W wyniku tego doświadczenia opracowała i zrealizowała projekt nowoczesnego więzienia dla kobiet, którego została przełożoną.

Małżonkowie Barolo założyli wiele innych dzieł dla ubogich zamieszkujących północne dzielnice miasta, z których niektóre działają do dziś. Aby zapewnić ciągłość i stabilność ekonomiczną wszystkim tym inicjatywom, markiza stworzyła *Opera Pia Barolo*, istniejącą do dziś. Dzięki zaangażowaniu jej i męża ludowe szkoły podstawowe w Turynie zostały powierzone Braciom Szkół Chrześcijańskich oraz Siostrom św. Józefa.

Spośród wszystkich ich instytucji charytatywnych najbardziej okazałe był Przytułek (*Pia Opera di Nostra Signora „Refugium Peccatorum”*), inspirowane dziełem opata Légris Duvala z Paryża, rozpoczętym w 1821 roku w celu zapewnienia schronienia i formacji 300 młodym kobietom zagrożonym lub wychodzącym z więzienia. W 1825 roku, za zgodą króla Karola Feliksa, zaprosili do Turynu *Dames du Sacré-Cœur* w celu edukacji dziewcząt z rodzin szlacheckich. W 1829 roku, za przykładem paryskiej Madame Pastoret, otworzyli w swoim pałacu pierwszy żłobek dla dzieci z ubogich warstw. W 1832 roku rozpoczęli bezpłatną szkołę i jadłodajnię dla ubogich, wydającą 250 posiłków dziennie; w sezonie zimowym każdy otrzymywał także tygodniowy zapas drewna na opał.

W tym samym roku zbudowali klasztor przeznaczony dla młodych kobiet z Przytułku, które pragnęły poświęcić się Bogu (*Ritiro di Santa Maria Maddalena*); nowe zgromadzenie zostało zatwierdzone przez władze kościelne pod nazwą Sióstr Pokutnic św. Marii Magdaleny (potocznie: Magdalenki). Również w 1832 roku, obok instytutu Magdalenek i pod ich opieką, Barolo zbudowali dom dla przyjęcia porzuconych dziewczynek poniżej 12 roku życia (zwanych *Maddalene*).

W 1834 roku założyli Zgromadzenie Sióstr św. Anny i Bożej Opatrzności dla edukacji dziewcząt ze stanu mieszczańskiego. Obok wspólnoty Sióstr św. Anny otworzyli dom dla około trzydziestu sierot (*le Giuliette*), które po ukończeniu edukacji otrzymywały 500 franków posagu.

Po śmierci męża markiza nie ograniczyła się do podtrzymywania dotychczasowych instytucji charytatywnych, lecz podjęła lub współpracowała przy nowych fundacjach. Przyczyniła się na przykład do budowy klasztoru Adoratorek Najświętszego Sakramentu i uczestniczyła w turyńskim założeniu Stowarzyszenia Wieczystej Adoracji. W 1844 roku założyła instytut Tercjarek św. Marii Magdaleny dla tych młodych kobiet z Przytułku, które nie czuły się powołane do życia zakonnego, lecz pragnęły zaangażować się chrześcijańsko w służbę. W latach 1844–1845 zbudowała Szpitalik św. Filomeny, aby przyjąć 120 dziewczynek z niepełnosprawnościami w wieku od 3 do 12 lat, powierzonych Siostrze św. Józefa.

Założyła także inne nowatorskie dzieła, takie jak *Rodziny* Matki Bożej, św. Józefa i św. Anny, swoisty dom-rodzinę dla małych grup dziewcząt-uczennic oddanych pod opiekę świeckiej „matki”. Wsparła finansowo budowę parafii i Oratorium św. Julii w Borgo Vanchiglia, rozpoczętą w 1862 roku i ukończoną w 1866 roku, dwa lata po jej śmierci.

Genialna przyjaciółka

Ksiądz Bosko spotkał markizę w 1844 roku, gdy został jej przedstawiony przez teologa Borela. Natychmiast dostrzegła, że ma przed sobą człowieka wartościowego, i jesienią tego roku postanowiła zatrudnić go jako kapelana Szpitalika oraz współpracownika duszpasterskiego w innych swoich dziełach.

Nie tylko pozwoliła mu kontynuować katechezy dla ubogich chłopców, lecz także czasowo udostępniła mu pomieszczenia Szpitalika i wspierała go finansowo w jego działalności charytatywnej. Gdy zauważyła jego słabe zdrowie, starała się ograniczyć jego trudy apostołskie, prosząc, by poświęcił się wyłącznie obowiązkom kapelana. Jak sama wyjaśnia w liście do Borela, nie była przeciwna oratorium, lecz bardzo zaniepokojona stanem Księdza Bosko. W tym kluczu należy interpretować ultimatum postawione Świętemu; bowiem mimo jej stanowczego stwierdzenia („Pogrąży się w długach; przyjdzie do mnie, a ja już teraz oświadczam, że nigdy nie dam mu ani grosza na jego chłopców”), nadal wspierała go później finansowo, za

pośrednictwem księdza Cafasso i Borela. Należy dodać, że Ksiądz Bosko będzie nadal współpracował duszpastersko w dziełach Barolo, osobiście lub poprzez swoich salezjanów. Co więcej, po śmierci Giulii Colbert (19 stycznia 1864) relacje z Siostrami św. Anny zacieśniły się do tego stopnia, że Święty wychowawca, pisząc konstytucje Córek Maryi Wspomożycielki (1870–1872), „zaangażował” ich matkę generalną, błogosławioną Enrichettę Dominici; ponadto dwie Siostry św. Anny mieszkały przez pewien czas w Mornese, aby pomóc pierwszej wspólnotce Córek Maryi Wspomożycielki.

Markiza, oprócz tego, że była kobietą pobożną, zdolną i niezwykłą, cieszyła się poważaniem dworu i arystokracji. Ponadto w swoim pałacu prowadziła salon w stylu francuskim, uczęszczany przez wybitne postacie, takie jak Pellico (jej sekretarz), Cesare Balbo, bracia Cavour, Joseph de Maistre, poeta Lamartine, monsignor Dupanloup i inni. Chociaż jawiła się jako wielkoduszna i niezależna, nie była bynajmniej osobą światową. Była głęboko uduchowiona i stawała się coraz bardziej pod wpływem kierownictwa mistrzów duchowych, takich jak teolog Luigi Guala i ksiądz Giuseppe Cafasso. Prowadziła życie intensywnej modlitwy i umartwienia (nosiła włosiennicę). Zmarła 19 stycznia 1864 roku, po uprzednim rozporządzeniu, aby jej bogactwa zostały przeznaczone na wsparcie dzieł miłosierdzia. Trwa proces beatyfikacyjny

Arthur J. LENTI, "Don Bosco storia e spirito", tom 1, s. 391